

ZYGMUNT WOJTASZEK

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
Warszawa

M. URBAN: **PODSTAWY I METODY PORADNICTWA ROLNICZEGO**

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej,
Wydział Rolnictwa i Leśnictwa we Wrocławiu.
Rok 1961, str. 390. Wydano na powielaczu.

M. Urban publikując swoją pracę ożywił zaniedbany u nas odcinek wiedzy. Z zakresu poradnictwa rolniczego rozporządzamy bowiem dość skromną ilością artykułów rozsianych po różnych czasopismach rolniczych i pedagogicznych. Praca zaś M. Urbana stanowi obszerny traktat, w którym autor stara się wielostronnie oświetlić różne sposoby tworzenia podstaw dla poradnictwa rolniczego oraz metody pracy terenowej służby rolnej. W pracy wykorzystuje swój kilkuletni dorobek naukowy, polską i radziecką literaturę oraz bardzo obszerną literaturę niemiecką.

Praca składa się z 4 rozdziałów. Obejmuje 390 stron, w tym znaczną ilość tabel i wykresów. W pracy wykorzystano 68 pozycji literatury.

W rozdziale I autor stara się określić pojęcie poradnictwa rolniczego. Uważa, zgodnie z Rheinwaldem, że poradnictwo rolnicze jest to instytucja powołana przez ludzi dla osiągnięcia określonych celów. Zatem w zależności od zamiarów i celów, jakie ludziom przyświecają, treść poradnictwa może być różna. Inna będzie przeto treść poradnictwa np. na wsi w NRF, inna na wsi polskiej. Różne są bowiem warunki i drogi rozwoju Polski i NRF. Poradnictwo rolnicze, zdaniem autora, różni się tym od poradnictwa z innych dziedzin, np. medycyny, że poradnictwu rolniczemu właściwy jest proces ciągły a inicjatywa porady wychodzić musi od samego doradcy. Oznacza to, że w poradnictwie rolniczym doradca nie tylko musi sam z własnej inicjatywy pójść do rolnika, ale musi rozwinąć specjalną działalność, aby rolnika zainteresować i zachęcić do przyjęcia porady. Doradca powinien zatem znaleźć konkretne problemy do rozwiązania, przedstawić je chłopu, wyjaśnić na czym one polegają i przekonać go, że należy i można je rozwiązać i że on, doradca chce mu w tym pomóc. Przy tym treść porady może się wahać w bardzo szerokich granicach. Powinna ona obejmować wszystkie problemy, które powstają u rolnika w związku z jego zadaniami w dziedzinie produkcji rolnej. Treść poradnictwa odnosi autor do następujących dziedzin:

- 1) uprawy roli i rośli, hodowli i ekonomiki gospodarstwa,
- 2) gospodarstwa domowego,
- 3) stosunków między gospodarstwem a żyjącymi na nim ludźmi,
- 4) stosunków między gospodarstwem a światem zewnętrznym.

Wśród form poradnictwa wyróżnia autor poradnictwo indywidualne i masowe, a także publicystykę i informację.

Autor wyraźnie oddziela poradnictwo rolnicze od szkolenia. Pisze mianowicie, że głównym celem doradcy jest spowodowanie, aby rolnik w określonej sytuacji postępował w odpowiedni sposób. Nie jest zadaniem doradcy podnoszenie stopnia wiedzy i wykształcenia rolnika. Podnoszenie natomiast wiedzy i wykształcenia rolnika jest sprawą szkolnictwa, dokształcania itp. Szkolnictwo posługuje się odpowiednio ułożonym programem, gdzie stopniowo przechodzi się od problematyki najprostszej do coraz bardziej skomplikowanej. Poradnictwo zaś nie ma tego rodzaju planowości. Zmuszone jest chwycić się tych problemów, jakie narzuca dana sytuacja w gospodarstwie, nie troszcząc się o to, czy problem jest trudny czy łatwy. Wreszcie w szkolnictwie i nauczaniu występuje duża przewaga nauczyciela nad uczniem. W poradnictwie — zdaniem autora — sytuacja ta nie występuje. Im poziom wiedzy doradcy i rolnika jest bardziej wyrównany, tym porada jest skuteczniejsza.

Niektóre z wymienionych wyżej poglądów autora budzą wątpliwości. Wydaje się, że autor poradnictwo potraktował zbyt szeroko. W wyniku tego, wbrew tendencjom autora, uległa zatarciu granica pomiędzy poradnictwem, a innymi pokrewnymi instytucjami, jak upowszechnianiem wiedzy, upowszechnianiem postępu, czy szkoleniem, dokształcaniem itp. Przecież niczym innym, jak tylko odpowiednim rodzajem szkolenia czy doszkalania jest zapoznawanie rolników z problemami o jakich jeszcze nie wiedzą, a które powinni rozwiązać w swoich gospodarstwach. Moim zdaniem, jest to forma szkolenia i dokształcania. Następnie, czy doradca nie musi się liczyć w swojej pracy z hierarchią problemów zalecanych rolnikom do rozwiązania. Niech spróbuje zalecić radykalniejsze zmiany w sposobie gospodarowania, a na sukces nie ma co liczyć. Doradca, jako wykonawca zadań poradnictwa rolniczego w ujęciu M. Urbana, powinien w zasadzie stosować stopniowanie we wprowadzaniu zmian w sposobie gospodarowania, przechodząc od problemów łatwiejszych do rozwiązań trudniejszych. Powinien więc postępować podobnie, jak nauczyciel postępuje z uczniami w szkole.

Moim zdaniem, poradnictwo rolnicze jest zupełnie wąską dziedziną. Jest to rodzaj konsultacji, jakiej odpowiedni specjalista udziela pojedynczej osobie lub grupie zainteresowanych osób. Pomiędzy poradnictwem rolniczym a poradnictwem np. w zakresie przemysłu czy medycyny różnice występują, ale nie odnośnie formy, lecz treści. Tak rozumiane jest poradnictwo w tych krajach, gdzie występuje ono w klasycznej postaci, gdzie rolnik jest odpowiednio przygotowany do gospodarowania na roli. Np. w Anglii pracownicy *National Agriculture Advisory Service* udzielają porad (bezpłatnie) tylko wówczas, gdy o to proszą ich farmerzy. Tak ujęte poradnictwo nie musi być procesem ciągłym. Doradca może służyć rolnikowi nawet tylko sporadycznie, głównie wtedy, gdy rolnik potrzebuje porady fachowej.

Jeśli chodzi o warunki polskie, to poradnictwo można odnosić tylko do PGR i niektórych spółdzielni produkcyjnych. We wsiach indywidualnych i w większości spółdzielni potrzebne jest szersze oddziaływanie. Niska dochodowość i zacofanie gospodarstw chłopskich nie tkwią w położeniu gospodarstw, ale wynikają z niezaradności gospodarujących ludzi. Przy

tym, jak pisze M. Urban, niezaradność ta nie jest wrodzoną niezdolnością, ale wynika raczej z braku wykształcenia.

Część pierwszego rozdziału poświęca autor przeglądowi aktualnej problematyki polskiego rolnictwa. Specyfikuje tu również tematykę, która powinna być przedmiotem pracy doradców wiejskich we wsiach i gospodarstwach indywidualnych. Poza tym określa cechy i właściwości, jakie powinien posiadać doradca, aby mógł wypełniać swoje zadania.

Rozdział II poświęcony jest metodom uzyskiwania danych do treści porad. Treść porad stanowiąc mają w głównej mierze podstawowe błędy występujące w gospodarstwach. Mogą one występować w różnych działach i gałęziach gospodarstw oraz w dziedzinach związanych z gospodarstwami rolniczymi. Jako podstawową metodę do wykrywania tych błędów wysuwa autor metodę porównywania gospodarstw. Cen ten można osiągnąć przez poznanie problematyki i charakterystycznych cech masy gospodarstw odpowiedniego rejonu. Jednakże dla doradcy nie wystarczy poznanie przeciętnych danych dla rejonu. Konieczne są tu dane charakteryzujące stan organizacyjny, poziom techniczny i wyniki poszczególnych kategorii gospodarstw.

Opisywanie dużej ilości gospodarstw poszczególnych grup stwarza najczęściej trudności nie do pokonania. Zatem autor dochodzi do przekonania, że dla celów poradnictwa nie jest konieczne opisywanie wszystkich gospodarstw, wystarczy natomiast opis gospodarstw standardowych. Pod gospodarstwem standardowym autor rozumie gospodarstwo typowe, reprezentujące pewną grupę gospodarstw rejonu.

Tworzenie obrazu gospodarstwa standardowego proponuje autor oprzeć o opracowaną przez siebie wersję metody modelowej. Istota tej metody jest następująca. Wybiera się rejon, w którym panują bardzo zbliżone warunki przyrodniczo-ekonomiczne. Rejonem tym może być wieś albo tylko część wsi, a czasem kilka wsi. Przeważnie jest to nieduży obszar geograficzny. Na podstawie ogólnej statystyki tego rejonu ustala się szereg danych, za pomocą których określa się ogólne ramy organizacyjne modeli gospodarstw. Rozpoczyna się od ustalenia interesujących klas wielkościowych gospodarstw. Z ogólnej statystyki bierze się następnie dla różnych wielkości gospodarstw odpowiednie dane. Część tych danych znajduje się w spisach rad narodowych, część w biurach mleczarń, gminnych spółdzielni, PZU itp. Do wyznaczenia cech modelu w oparciu o istniejącą statystykę proponuje autor przyjąć dwie miary: średnią arytmetyczną ważoną, lub wartość najczęstszą. Wybór jednej z nich uzależniony jest od ilości gospodarstw objętych statystyką, na podstawie której postanowiono skonstruować model. Przy posługiwaniu się statystyką obejmującą duży obszar może się okazać, że w interesującej grupie obszarowej znajdzie się bardzo duża ilość gospodarstw. Teoretycznie biorąc, można w takim wypadku posłużyć się obu sposobami. Średnia arytmetyczna bowiem, obliczona na podstawie całej zbiorowości, będzie najprawdopodobniej również wartością najczęstszą. Z punktu widzenia praktycznego, posługiwanie się wartością najczęstszą, gdy w grę wchodzi bardzo dużo gospodarstw jest bardzo uciążliwe. Wyznaczenie wartości najczęstszej wymaga dużo pracy technicznej. Należy bowiem obok siebie wypisać w rzędach cechy, które chce się wyznaczyć, a to wymaga dużego nakładu pracy. W takim przypadku wygodniej jest posługiwać się

średnią arytmetyczną. Natomiast gdy w grę wchodzi mniejsza ilość gospodarstw, można posługiwać się wartością najczęstszą.

Autor proponuje i inny sposób postępowania przy tworzeniu modelu gospodarstw. W jednym rejonie zaleca wybierać mniejszy obszar, np. gminę lub gromadę reprezentującą stosunki rolnicze panujące w całym rejonie. Wyboru takiego obszaru dokonuje się w następujący sposób. Oblicza się dla całego rejonu pewną ilość istotnych cech posługując się średnią arytmetyczną. Gmina, gromada czy nawet wieś, w której średnie arytmetyczne wielkości wybranych cech wszystkich gospodarstw zbliżone są do odpowiednich średnich wielkości dla rejonu, może być uważana za reprezentatywną. Następnie opracowuje się modele gospodarstw czerpiąc dane tylko ze statystyki tej jednostki obszaru, którą przyjęto za reprezentatywną.

Uzyskane w oparciu o oba sposoby modele gospodarstw nie są obrazami gospodarstw rzeczywistych, lecz są konstrukcjami rachunkowymi z danych wziętych z gospodarstw faktycznie istniejących. Modele takie zawierają w sobie cechy, które najczęściej występują w badanej grupie gospodarstw. Obrazują więc stan gospodarstw odpowiednich grup wielkości a także całego rejonu.

Jednakże, pisze autor, posiadanie modeli obrazujących stan przeciętny gospodarki rejonu, nie jest wystarczające dla poradnictwa. Jest to tylko środek do osiągnięcia celu, którym jest zmiana istniejącego stanu na lepszy. Aby móc istniejący stan ocenić i znaleźć to, co należy zmienić, trzeba stan ten porównać z jakimś wzorem, który jest od niego względnie lepszy. Dla celów porównawczych proponuje zatem autor konstrukcję drugiej grupy modeli, które opierałyby się na danych wziętych z gospodarstw lepszych. Chodzi tu o modele-wzory. Modele-wzory mogą być budowane w oparciu o opisaną wyżej metodę, a więc jako konstrukcje rachunkowe, albo też mogą to być rzeczywiste, istniejące faktycznie pojedyncze gospodarstwa, dobrze zorganizowane, spełniające warunki gospodarstw wzorowych dla danego rejonu, stwarzające perspektywę dla gospodarstw przeciętnych i gorszych. Jeśli się okaże w danym rejonie brak gospodarstw lepiej zorganizowanych od przeciętnych, to można bądź sięgać do gospodarstw sąsiednich rejonów, bądź też budować modele teoretyczne. Dane dla budowania modeli-wzorów uzyskać można na podstawie wywiadów z właścicielami lub kierownikami odpowiednich gospodarstw. Gospodarstwa do wywiadów bywają wybierane „na oko” według informacji mieszkańców wsi co do tego, które gospodarstwa są lepsze.

Opracowana przez M. Urbana metoda modelowania może mieć w poradnictwie duże znaczenie praktyczne. Pozwala ona bowiem w pewnym stopniu na dokonywanie niejako „doświadczeń ekonomiczno-organizacyjnych”, które na konkretnych gospodarstwach nie są możliwe do przeprowadzenia. W modelu można zakładać lub dobierać takie zestawy elementów, które będą dawały pożądane zmiany w uzyskiwanym efekcie. Poza tym nie bez znaczenia dla poradnictwa jest to, że w przyjętej metodzie przewiduje się niedużą liczbę danych z gospodarstw, lecz nieliczne modele charakteryzujące stan poszczególnych grup gospodarstw rejonu. Wreszcie na podkreślenie zasługuje oryginalny i słuszny sposób pobierania danych do konstrukcji modeli.

Stosowanie w praktyce poradnictwa modeli wymaga przyjęcia określonej metody klasyfikacji gospodarstw. Temu więc problemowi poświęca autor dużo miejsca. Omawia więc system gospodarczy, system rolniczy i kierunek produkcji, przytaczając bogatą literaturę z tej dziedziny.

Autor uważa, że system gospodarczy według ujęcia Surzyckiego może stanowić cechę wystarczającą do pierwszego najogólniejszego rozróżnienia gospodarstw. System rolniczy (lub system użytkowania ziemi) odnosi autor do organizacji produkcji roślinnej gospodarstwa. Ze względu na wagę, jaką spełnia w gospodarstwie produkcja roślinna, system rolniczy przyjmuje autor jako kolejny szczebel klasyfikacyjny. Kierunek zaś produkcji odnosi autor do bardzo ważnego i szczególnie przydatnego szczebla klasyfikacji gospodarstw. Przy zaliczaniu gospodarstw do systemów i kierunku produkcyjnego, przyjmuje autor dochód surowy (końcowy) wyrażony w jednostkach zbożowych. Grupy gospodarstw posiadające jednakowy system gospodarczy, system użytkowania ziemi i kierunek produkcyjny nazywa autor typami produkcyjnymi. Stosując powyższy sposób i stopnie klasyfikacji, autor dochodzi do przekonania, że teoretyczna ilość możliwych grup gospodarstw (typów produkcyjnych) osiąga liczbę 720. Przy tym system gospodarczy wyznacza 2 grupy, system użytkowania ziemi 6, i kierunek produkcyjny 60. Zatem $2 \times 6 \times 60 = 720$.

W rozdziale tym autor omawia również porównywalność gospodarstw. Stwierdza, że 2 gospodarstwa są wówczas porównywalne, kiedy można do nich zastosować jedną miarę porównawczą i gdy wielkości tą miarą wyznaczone są przydatne do wyjaśnienia problemu, dla którego przeprowadza się porównywanie gospodarstw. Gdy celem porównywania jest np. zbadanie wpływu intensywności na efektywność, to wszystkie inne istotne cechy tych gospodarstw muszą być jak najbardziej wyrównane. Dla tego więc celu będą mogły być porównywane gospodarstwa należące, według klasyfikacji autora, do jednego typu produkcyjnego. Zaś dla zbadania wpływu kierunku produkcji na wyniki gospodarstw, proponuje autor porównywać między sobą typy produkcyjne (po uprzednim ujednoczeniu typów pod względem poziomu intensywności). Jeżeli natomiast cel porównywania będzie inny, muszą być stworzone odpowiednio inne grupy gospodarstw.

Przyjęty przez autora sposób klasyfikacji gospodarstw dla zastosowania metody porównawczej w badaniu wpływu stopnia intensywności i kierunku produkcji na wyniki gospodarstw jest logiczny. Może stanowić podstawę do wyciągania odpowiednich wniosków praktycznych. Jednakże w większości najmniejszych nawet rejonów (okolic, wsi) gospodarstwa chłopskie (a także i państwowe) są dość zróżnicowane pod względem obszaru, gleby i struktury użytków rolniczych. Pominiecie zatem w klasyfikacji tych elementów czyni grupy gospodarstw wyróżnione tylko na podstawie systemów i kierunku produkcji mało porównywalnymi. Dlatego też większość autorów stosujących lub zalecających do stosowania metody porównawczej w organizacji gospodarstw wskazuje, aby klasyfikację rozpoczynać od wyodrębnienia grup gospodarstw pod względem potencjalnych warunków produkcji, a więc takich warunków, które są mało zmienne w czasie i niezależne od podmiotu gospodarującego.

Dyskusyjną jest sprawa nazwania typami produkcyjnymi grup gospodarstw wyprowadzonych na podstawie cech gospodarczych takich, jak system i kierunek. Wydaje się bardziej uzasadnione nazywanie tych grup typami gospodarczymi. Typ produkcyjny bowiem odnosi się raczej do warunków w jakich znajduje się gospodarstwo.

Nie można również zgodzić się z autorem co do używania terminu dział i gałąź produkcji. Autor bowiem gałęzią nazywa całość produkcji roślinnej, całość produkcji zwierzęcej, przemysł rolny, działem zaś grupy roślin i gatunki zwierząt. M. Urban używa tych terminów w odwrotnym znaczeniu, niż w całej pozostałej literaturze polskiej. Powszechnie bowiem terminu dział używa się w stosunku do pewnej organizacyjnej całości, terminu gałąź w stosunku do pewnej części (odcinka) całości.

